

Teresa Stala

Zakopiańskie fascynacje Henryka Sienkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/4, 77-89

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TERESA STALA

ZAKOPIAŃSKIE FASCYNACJE HENRYKA SIENKIEWICZA

W większości opracowań o Sienkiewiczu powtarza się stwierdzenie, że pisarz byłby bardziej zadowolony, gdyby zamiast Oblęgorka ofiarowano mu jako dar narodowy dom na Podhalu. Dworek na Kielecczyźnie nie miał wpływu na jego pracę literacką. Utrzymanie posiadłości było dlań nawet uciążliwe; mawiał: „nie ja zjadam dochody z Oblęgorka, ale on moje” (K 203)¹. Wydaje się dziwne, że krąg znajomych i przyjaciół Sienkiewicza nie podjął na czas inicjatywy wpływającej przecież i od samego pisarza. Dla nikogo z bliskich nie było bowiem tajemnicą, że nosił się on z zamiarem kupna parceli od Władysława Zamoyskiego – świeżego nabywcy Kuźnic. Sienkiewicz poświęcił mu wiele ciepłych słów w felietonie *Kto da więcej? Szkice z licytacji Zakopanego*. Aby nie być posądzonym o interesowność i chęć wymuszenia rewanżu ze strony Zamoyskiego, a co za tym idzie, tańszego kupienia parceli, artykuł swój podpisał pseudonimem: K. Dobrzyński². Autorstwo artykułu wyjaśnił list do Mścisława Godlewskiego, w którym Sienkiewicz pisał m.in.:

Ponieważ sam zamierzam zawsze okupić się w Zakopanem, chodzi mi o to najmocniej, aby Zamoyski nie pomyślał czasem, że sympatyczny dla niego artykuł pisany jest z ukrytą chęcią uzyskania jakichś wyjątkowych ustępstw. [K 156]

Zamiar wybudowania domu na Podhalu, odwlekany trudnościami finansowymi, zdezaktualizował się, z wielką szkodą dla Podhala, w r. 1900, po otrzymaniu przez Sienkiewicza majątku, który był tylko jednym z ogniw w długim łańcuchu odznaczeń jubileuszowych artysty. Mimo że nie osiedlił się w Zakopanem na stałe, ale tylko przyjeżdżał tu co pewien czas, niby dla odpoczynku, Podhale ma mu wiele do zawdzięczenia. Pierwszy raz Sienkiewicz zatrzymał się pod Giewontem w r. 1886, przed i po kuracji w Wiedniu i Kaltenleutgeben. Kazimierz Chłędowski w pamiętnikach wspominał, że Sienkiewicz myślał o przyjeździe do Zakopanego już dwa lata wcześniej, bo w r. 1884³; podobnie i w r. 1885 pisarz w liście do teścia, Kazimierza Szetkiewicza, zwierzał się:

¹ Skrót ten odsyła do: J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*. Warszawa 1966. Ponadto zastosowano tu następujące skróty: KK = J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*. Wyd. 2, rozszerzone. Warszawa 1956. – W = W. Wnuk, *Moje Podhale. Ku Tatrom*. Warszawa 1971. Liczby po skrótach wskazują stronicę.

² K. Dobrzyński [H. Sienkiewicz], *Kto da więcej? Szkice z licytacji Zakopanego*. „Słowo” 1889, nr 115, z 22 V.

³ K. Chłędowski, *Pamiętniki*. Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot. T. 2. Wrocław 1951.

„Latem dobrze by było, gdybyśmy się mogli zebrać w Zakopanem [...]” (KK 122). Przeszkodą w realizacji planów stała się choroba żony, która zmarła 19 X 1885. Po jej śmierci wizyty Sienkiewicza w Zakopanem w latach 1886–1909 były bardzo częste, ale raczej krótkotrwałe. Odnotował je Julian Krzyżanowski, a zebrane razem wskazują, że Sienkiewicz przebywał w Zakopanem, nie licząc przerw, około trzech lat. Najdłuższy pobyt we wsi podtatrzańskiej, bez przerwy, trwał około dwóch miesięcy, najkrótszy – kilka dni.

Bywał Sienkiewicz w Zakopanem w różnych porach roku, ale najczęściej latem, niejednokrotnie kilka razy w ciągu jednego sezonu, by z kolei w roku następnym nie zajrzeć tam wcale. Mieszkał w różnych domach, np. u księdza Stolarczyka, u Dembowskich, w domu Wójciaka, Trzebuni, w pensjonacie Zborowskich, a do grona jego przyjaciół i znajomych zaliczali się m.in. ks. Józef Stolarczyk, Tytus Chałubiński, Jan Sabała (Jan Krzeptowski), Maria i Bronisław Dembowski, Karol Potkański, Bartek Obrochta, Klimek Bachleda, Kazimierz Tetmajer, Stanisław Witkiewicz.

Witano pisarza w Zakopanem radośnie; niekiedy z pochodniami i muzyką, jak Chałubińskiego. Sienkiewicz był zresztą mile widziany przez doktora; do jego śmierci, tj. do 4 XI 1889, odwiedzał Chałubińskiego każdorazowo, gdy tylko znalazł się w Zakopanem. Związała się między nimi serdeczna przyjaźń. Chałubiński, leżąc już na łożu śmierci, zwołał konsylium w sprawie chorego synka pisarza. W październiku 1889, gdy przyjechał z Krakowa Ignacy Paderewski, ażeby umilić ostatnie dni umierającemu przyjacielowi, ten zaprosił do siebie Witkiewicza, Dembowskich i Sienkiewicza. Wspólnie słuchano koncertu młodego mistrza. Pod wrażeniem *Sonaty księżycowej* Beethovena granej owego wieczoru Sienkiewicz przedstawił w *Bez dogmatu* koncert Hilstówny wykonującej tę samą *Sonatę*... W kilka dni po śmierci Chałubińskiego napisał wspomnienie pt. *Tytusowi Chałubińskiemu*⁴, a później z rodziną zamieszkał w jego domu i z uznaniem stwierdzał: „Faktycznie jeden jest zupełnie dobry dom, tj. Chałubińskiego, ten, w którym my mieszkamy”⁵.

Willa doktora stała w bliskim sąsiedztwie „Chaty” Dembowskich, u których poprzednio także zatrzymywał się na dłużej Sienkiewicz. Maria Dembowska z domu Sobotkiewiczówna była przyjaciółką jego pierwszej żony – Marii Szetkiewiczówny. Pielęgnowała ją w czasie choroby, a po jej śmierci wspólnie z mężem zaproponowała pisarzowi, że jako bezdzietne małżeństwo zabiorą do siebie jego niespełna dwuletnią córeczkę Jadwigę. Sienkiewicz nie wyraził zgody, choć cenił sobie przyjaźń Dembowskich. Znakomicie czuł się w ich domu, rozweselał gości, m.in. cytowaniem bajek Sabały, ogłoszonych w r. 1889 w warszawskim miesięczniku „Wisła” przez Bronisława Dembowskiego, co chwila „sypał takimi wykwintnymi ironiami i dowcipami, że żal, że nie można tego stenografować” – opisywała swego gościa Dembowska (KK 155). Pewnego razu np., pod wpływem widoku zimy zakopiańskiej, snuł Sienkiewicz na oczekaniu w „Chacie” wizję noweli-obrazu, która wywołała zachwyt słuchaczy. Dembowska pisała wówczas:

⁴ H. Sienkiewicz, *Tytusowi Chałubińskiemu*. „Słowo” 1889, nr 253.

⁵ Cyt. z: T. Chałubiński, *Listy*. (1840–1889). Opracowała A. Szwejcerowa. Wrocław 1970, s. 265.

to będzie pierwsza na świecie próba noweli, w której nie będzie żadnej bajki, żadnej treści literackiej w zwykłym znaczeniu, tylko obraz — las, śnieg, powstańcy przechodzą z daleka — widać tylko ich grupę, słysząc śpiew i nikną za wzgórkami. Słowem, cała rzecz będzie na obraz zrobiona. [KK 156]

Wizja ta zrealizowała się literacko dopiero w noweli *We mgle* w 1908 roku. Sienkiewicz także nie bez zachwytu, jak twierdzi Maria Kornilowiczówna, spoglądał na „panią Afaparku”⁶. Nazywał ją jedną z najbardziej interesujących kobiet, jakie zna. Dembowska nie tylko znakomicie karmiła gościa, ale i usiłowała roztaczać, jak zauważa Krzyżanowski, opiekę nad jego twórczością. W liście z 29 I 1889 pisała: „Marzę, żeby pan Sienkiewicz zaczął tu swoją powieść — bo zostałyby wtedy dłużej” (K 144).

Pewne spostrzeżenia na temat wymagań Dembowskiej względem pracy literackiej Sienkiewicza zawiera jeden z jego listów:

Co do p. Mary, ta w gruncie rzeczy lekceważy mnie, bo nie jestem jako te Goncourty i inne francuskie kurty, dla których ma wyłączną sympatię. Z polskich autorów pewnie ceni najwyżej Dygasińskiego — i pewnie cichym a silnym jej pragnieniem jest mieć go w Afaparku i utuczyć tak, żeby aż pękł [...]. [KK 161]

Nieszczerólnie podobał się Sienkiewiczowi klimat Zakopanego. Narzekał na ciągle deszcze, zimno, konieczność palenia w piecach, także latem, przeziębienia domowników, narzekał też na Chałubińskiego, że rozreklamował Zakopane:

Chałubiński był wielkim lekarzem, ale jak wszyscy niepospolici ludzie miał dziwaczne idee — i do takich dziwactw należy Zakopane. To prosta strata czasu i pieniędzy i najnieodrzeczniejsza na lato miejscowość, do której wysłanie jest owczym pędem lekarskim⁷.

Wolał już Zakopane zimą. Pisał o tym w liście z 16 I 1888 dodając: „Mnie Zakopane jakoś wbiło się w pamięć — i wbiło się przyjemnie” (K 135). Na tę bardziej pozytywną ocenę wsi pod Giewontem wpłynęły niewątpliwie — jak to zaznaczył Krzyżanowski — wycieczki myśliwskie pisarza, przypominające mu Amerykę (K 135). Sienkiewicz był zapalonym myśliwym; polował na Litwie, na Podolu, na Mazowszu. Z listów wiadomo, że kilkakrotnie wybierał się w Tatrach na niedźwiedzia. W Zubercu poznał leśniczego Kocyana, który na prośbę Dembowskiego przygotował polowanie. Nie przyniosło ono większych rezultatów, podobnie jak i wyprawa na Orawę, bo niedźwiedzia po prostu nie wytropiono, ale Sienkiewicz i tak wrócił z wycieczki zadowolony, ponieważ celem najważniejszym organizatorów polowania było zabawić go i pozwolić mu, jak mówiła Dembowska, pożyć „życiem świstaczem” (K 144).

Pisarz lubił chodzić w Tatry i bez strzelby. Odwiedzał z przyjaciółmi, w niezbyt licznym gronie, tatrzańskie doliny, Morskie Oko, Czarny Staw. Przewodnikiem bywał najczęściej Klimek Bachleda. O jednej z udanych wycieczek do Doliny Kasprowej przez Goryczkową pisze Ferdynand Hoesick⁸. Wymienia jej uczestników: Dmochowskiego, Natansona, Tetmajera i Bachledę. Inną wyprawę z r. 1898, tym razem nad Czarny Staw Gąsienicowy, wspomina amery-

⁶ M. Kornilowiczówna, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*. Warszawa 1972, s. 115.

⁷ Cyt. za: S. Majchrowski, *Sienkiewicz*. Toruń 1975, s. 214.

⁸ F. Hoesick, *Powieść mojego życia*. W zbiorze: *Miałem kiedyś przyjaciół... Wspomnienia o Kazimierzu Tetmajerze*. Opracowała K. Jabłońska. Kraków 1972, s. 159.

kański tłumacz Sienkiewicza, Jeremiah Curtin. Opis wycieczki zamieścił m.in. w swym pamiętniku, a obszerny przekład barwnej relacji cudzoziemca zacytował Krzyżanowski (K 189–191). Jest w niej mowa o wspaniałym krajobrazie, o muzykujących góralach, służbie, o sutym posiłku zakrapianym lodowatym szampanem, o fotografowaniu się, przygotowaniu watry i o „zbójnickim”, który przypominał obcokrajowcowi taniec wojenny Indian. Opis kończy Curtin następująco: „Wycieczka ta na długo pozostanie mi w pamięci. Wyprawa do Czarnego Stawu była arcydziełem, tworem sztuki jak poemat, jak śliczna bajka lub jak obraz” (K 191). Kilkakrotnie jeszcze tłumacz gościł w Polsce; m.in. był u Sienkiewicza w Warszawie podczas jego jubileuszu i w Oblęgorku, żaden jednak z tych pobytów nie dorównał zakopiańskiemu.

Sienkiewicz nadawał ton również wycieczkom do Popradu i Keżmarku na Słowaczyznę, a także spotkaniom towarzyskim. Jego sława, pogodne usposobienie, wytworny dowcip i elegancja sprawiały, że wszędzie był mile widziany. Dla niego, jak wspomina Hoesick, rezerwowano stolik w Cukierni Zakopiańskiej⁹, wokół którego gromadzili się przebywający w Zakopanem literaci i malarze – Leon Wyczółkowski, Kazimierz Tetmajer, Stanisław Przybyszewski, Stanisław Witkiewicz, Teodor Axentowicz, Stanisław Estreicher, Lucjan Rydel i inni. Rozmawiano głównie o sztuce i literaturze, o Böcklinie i Botticellim, o Anatole’u Fransie, Tołstoju i Ruskinie, o dekadentach francuskich i angielskich preraphaelitach, a także o polowaniach, będących ulubionym tematem nie tylko Sienkiewicza. Posiedzenia te, w których rola przewodniczącego zawsze przypadła autorowi *Krzyżaków*, odbywały się w godzinach od 10 do 12. Na zebraniach w Cukierni, jak pisał Hoesick, nie nudzono się:

tego dowiedli Sienkiewicz i Wyczółkowski, którzy pod wpływem mile spędzonych chwil na werandzie „u Skowronka” unieśmiertelnili obie towarzyski tych literacko-artystycznych sympozjonów: Sienkiewicz pisząc do pani Osb[ergerowej] swój znany wiersz *Kiedy się Panu Bogu jaka Polka uda*, Wyczółkowski malując portret panny Krys. na tle Giewontu¹⁰.

Wiele dyskusji wywołała wiadomość, że Sienkiewicz nie przyjął 15 tysięcy rubli otrzymanych od nieznanego wielbiciela. Proboszcz zakopiański, Józef Stolarczyk, który przed swymi imieninami zwykł zapowiadać z ambony, że „Niczym mnie ta tak nie ucieszy, jako tym srybłem abo tym złotem”, wpadł po prostu w rozpacz. Maria Dembowska w liście do Jadwigi Janczewskiej z 3 I 1889 tak pisała:

Kanonik o nim mówi: Ja ta zawsze uwielbiał Sienkiewicza, więc nie spodziewał się, że on może mi tak krwawo zrobić zawód. To owe 15000 tak mu serce zakrwawiły¹¹.

Podobnie żywą reakcję wywołała w Zakopanem wieść, że dobra zakopiańskie, należące do Magnusa Pelza, będą w dniu 9 V 1889 w Nowym Sączu wystawione na licytację. O kupno zniszczonych hut i dworu w Kuźnicach, polskiej części Tatr z lasami i halami, a także z niektórymi obszarami okolicznymi, mieli się ubiegać zamożni Żydzi, pełnomocnik księcia Hohenlohe, na prędcę uformowane Towarzystwo Ochrony Tatr i rząd, który pod naciskiem

⁹ F. Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie. Wybór z Tatr i Zakopanego*. Warszawa 1959, s. 465.

¹⁰ *Ibidem*, s. 511.

¹¹ Cyt. za: Kornitowiczówna, *op. cit.*, s. 134.

opinii publicznej zdecydował się przystąpić do współzawodnictwa. Sprawa wydawała się przesądzona, ponieważ Towarzystwo Ochrony Tatr, jak i rząd dysponowały ograniczoną kwotą. Dobra zakopiańskie znów więc miały pójść w ręce obcych, a to znaczyło tyle samo, co nieracjonalne gospodarowanie, zupełne zniszczenie lasów, wyzysk górali i upadek Zakopanego. Wieść, że jeszcze jeden kandydat, i to w osobie Władysława Zamoyskiego, przystąpi do współzawodnictwa, przyjęta została z entuzjazmem. Opinia, jaką cieszył się właściciel wielkopolskiego Kórnik, usunięty przez rząd pruski ze swej posiadłości, uprawiała Sienkiewicza do napisania wspomnianego już felietonu *Kto da więcej? Szkice z licytacji Zakopanego*, w którym radośnie zaakceptował fakt, że to właśnie Zamoyski stał się gospodarzem dóbr zakopiańskich. O pewnym wpływie Sienkiewicza i innych bywalców „Chaty” na decyzję przystąpienia Zamoyskiego do licytacji pisali Julian Krzyżanowski (K 155, 162), Maria Korniłowiczówna i Stanisław Piotrowski¹².

Latem 1894, po długim i żmudnym okresie zbierania materiałów, przystąpił Sienkiewicz w Zakopanem do pisania powieści *Quo vadis*. Pod wpływem ks. Kazimierza Kaszelewskiego, który po śmierci Stolarczyka objął funkcję proboszcza parafii zakopiańskiej, delegacja górali zwróciła się do Sienkiewicza z prośbą o odczyt na rzecz budowanego kościoła w Zakopanem. Pisarz nie odmówił i w połowie sierpnia 1894 w Kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego wystąpił ze „szkicem zakończenia” powieści (K 190). Barwnie opisał ów wieczór Hoesick – świadek odczytu:

sala Dworca Tatrzańskiego, ozdobnie przybrana girlandami zieleni, zappełniła się samym kwiatem publiczności, a gdy na katedrze, ustawionej na przodzie małej scenki, ukazał się autor *Ogniem i mieczem*, blade i wzruszony, nim się uciszyły grzmiące oklaski, upłynęła długa chwila. W końcu, wśród grobowej ciszy, zaczął czytać¹³.

Gorący aplauz publiczności, która wykupiła bilety, nim zdążono rozlepić afisze, utwierdził autora, jak sam wyznawał, w przekonaniu, że nawet ów „próbny balonik”, bo tak nazwał specjalnie na odczyt napisany szkic epilogu powieści, „jest coś wart” (K 190). Z inicjatywy pisarza, jak wspomina Hoesick, odbyła się również w dniu 27 VII 1899 uroczystość wmurowania na Kominach w Dolinie Strążyskiej medalionu Edwarda Jelinka, czeskiego pisarza i miłośnika polskiej kultury¹⁴. Sienkiewicz o wydarzeniu zawiadomił telegraficznie Adolfa Černego z Pragi, prowadzącego dzieło Jelinka w dziedzinie zbliżenia obu narodów.

Najwięcej jednak czasu zajął Sienkiewiczowi spór prowadzony w związku ze zbliżającą się setną rocznicą urodzin Juliusza Słowackiego. Chodziło o wybór miejsca na grób poety. Większość odpowiedzi na ankietę, jaką rozesłał Akademicki Komitet dla Sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju, wskazywała Wawel jako najgodniejsze lokum dla prochów artysty, ale nie zabrakło głosów opowiadających się i za Katedrą Św. Jana w Warszawie lub grobowcem zasłużonych na Skałce. Jeden z pierwszych odpowiedział na ankietę Sienkiewicz twierdząc:

¹² *Ibidem*, s. 104. — S. Piotrowski, *Skalne Pohale w literaturze i kulturze polskiej*. Przedmowa: J. Krzyżanowski. Warszawa 1970, s. 229.

¹³ F. Hoesick, *Tatry i Zakopane. Przeszłość i teraźniejszość*. Warszawa 1931, s. 227–228.

¹⁴ *Ibidem*, s. 357.

Jeśli Słowacki nie mógłby być pochowany na Wawelu – należy albo sprawę odłożyć do dalszych czasów, albo zdobyć się na śmiałą myśl i wybrać dla niego który ze szczytów tatrzańskich. Byłby to grobowiec samotny, ale godny Słowackiego. [K 248]

Niezwykły pomysł pisarza nie spotkał się wtedy z większym zainteresowaniem, poparł go jedynie Witkiewicz, który jednakże wystąpił z własną koncepcją tatrzańskiego grobu poety – miał on być wykuty w skale w górnej części hali Ornak, a nad nim miało powstać mauzoleum z granitu. Sienkiewicz zaś jako miejsce grobu Słowackiego wskazywał turnię Kościelca nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, a później opowiadał się za Giewontem. Nawet wówczas, gdy opinia społeczeństwa zdecydowanie oświadczyła się za Wawelem, pisarz wciąż jeszcze podtrzymywał swój projekt tatrzański. Wycofał się z niego dopiero po rozmowie z delegacją krakowskiego Akademickiego Komitetu w 1908 roku. Propozycje Sienkiewicza przejęli jednak Stefan Żeromski, Artur Górski, Andrzej Strug i Stanisław Wyrzykowski, którzy ułożyli tekst listu otwartego *W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego* (W 204). Podpisało go około 60 twórców oraz działaczy. List wywołał gwałtowny sprzeciw pozostałych, tak samo licznych, a wśród nich Jana Gwałberta Pawlikowskiego, który wysunął najbardziej krytyczne uwagi względem propozycji Sienkiewicza (W 202).

W Zakopanem, w którym pisarz bywał, począwszy od r. 1886, przez 20 lat niemal corocznie, powstawała znaczna część jego dzieł. Potrafił tworzyć znajdując zarazem czas na wypoczynek, kontakty z ludźmi, działalność społeczną. W liście z 20 VI 1893 pisał do Janczewskiej: „od dziś pocznę się płukać w Jaszczurówce, sypiam, jak mogę, piszę, ile się zmieści – i oto mój sezon zakopiański” (K 185).

O Sienkiewiczu zwykle się mówi, że tworzył wszędzie, niezależnie od warunków: w podróży, w hotelach, za granicą i na ziemiach polskich. Ile jednak to go kosztowało, świadczy zdanie również z listu do Janczewskiej wysłanego z Zakopanego: „Nie uwierzysz, co to jest dawać wszystko z siebie na takim pustkowi, a nic w siebie nie wciągając” (K 166).

Do utworów, które w całości zostały napisane w Zakopanem, należą szkice *O powieści historycznej* oraz nowele: *Lux in tenebris lucet*, *Wyrok Zewsa*, *U źródła*, *Pójdźmy za Nim*, *Organista z Ponikły* i *Dzwonnik*¹⁵.

W listopadzie 1906 w pensjonacie „Liliana” przy ulicy noszącej obecnie imię Henryka Sienkiewicza powstał też *List otwarty do cesarza niemieckiego i króla pruskiego Wilhelma II*. Został napisany, zamiast artykułu, jako odpowiedź na propozycję dziennika „Echo de Paris”, by Polacy wypowiedzieli się na temat stosunków prusko-polskich. Sienkiewicz podjął zadanie i, po naradzie z rzeczoznawcami, tj. Kazimierzem Morawskim i Stanisławem Tarnowskim,

¹⁵ H. Sienkiewicz: *O powieści historycznej*. „Słowo” 1889, nry 98–101, 103–104; „Przegląd Polski” t. 92 (1889). Przedruk w: *Pisma [...] nie objęte wydaniem zbiorowym*. T. 1. Warszawa 1904; *Lux in tenebris lucet*. (Nowela). „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 1; „Słowo” 1891, nr 22. Przedruk w: *Pisma*. T. 20. Warszawa 1894; *Wyrok Zewsa. Bajka grecka*. „Kurier Warszawski” 1891, nr 1; „Słowo” 1891, nr 1. Przedruk w: jw.; *U źródła*. „Biblioteka Warszawska” 1892, t. 2; „Słowo” 1892, nry 132–133; „Kurier Warszawski” 1892, nry 164–166; „Czas” 1892, nry 136–139. Przedruk w: jw.; *Pójdźmy za Nim*. „Tygodnik Ilustrowany” 1893, nry 158–163; „Słowo” 1893, nry 37–38; „Czas” 1893, nry 38–45. Przedruk w: jw.; *Organista z Ponikły*. (Nowela). „Słowo” 1893, nr 140; „Czas” 1893, nry 141–142. Przedruk w: jw.; *Dzwonnik*. (Nowela). „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 4; „Czas” 1907, nr 23. Przedruk w: *Dwie łąki*. Kraków 1908.

ułożył tekst. Od 19 XI rozpoczął wysyłanie go w przekładach, sporządzonych w Krakowie, do naczelnych dzienników francuskich, angielskich, amerykańskich, włoskich i niemieckich, niechętnych polityce Prus. W Polsce *List otwarty* ukazał się 24 XI, m.in. w „Czasie” (nr 270) i w „Kurierze Warszawskim” (nr 325). Wystąpienie Sienkiewicza potępiające politykę Wilhelma II wobec Polaków wywołało żywy oddźwięk w prasie zagranicznej, szczególnie niemieckiej. Replikę pisarza na odpowiedzi prasy pruskiej przyniósł jego artykuł *Przeciw intrygom hakatyizmu*¹⁶.

W dużych partiach powstawały też w Zakopanem powieści, jak *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, *Bez dogmatu*, a po r. 1890 kolejno: *Rodzina Polanieckich*, *Quo vadis*, *Krzyżacy*. Odnajdujemy w nich niekiedy elementy wiążące się z Podhalem. Na kartach *Potopu* np. pojawia się opis walki górali ze Szwedami w wąwozie między Nowym Targiem a Czorsztynem. Nie jest on zgodny z historią, gdyż Jan Kazimierz, który według powieści przypadkowo został uratowany przez Podhalań, wracał do kraju nie północnym Podtatrzem, ale dzisiejszą Słowacją. Także wskazanie miejsca rzekomej bitwy jest fikcją literacką, ponieważ między Nowym Targiem a Czorsztynem nie ma wąwozu. Juliusz Zborowski w notatce *Góralskie podanie o Szwedach i „Potop” Sienkiewicza* pisał, że legenda o obronie króla przez górali była już wprowadzona do literatury przed Sienkiewiczem, w połowie XIX wieku¹⁷. Dowodem jest rękopis anonimowej sztuki odnaleziony przez Zborowskiego w archiwum teatru we Lwowie, a przechowywany obecnie w Bibliotece Ossolineum. Krzyżanowski sugeruje, że źródłem interesującego nas epizodu z utworu Sienkiewicza jest jeden z końcowych rozdziałów powieści *Ivanhoe* Waltera Scotta, mówiący o przygodzie króla Ryszarda Lwie Serce, który po powrocie z wyprawy krzyżowej wędrował po kraju jako błędny rycerz i omal nie zginął w walce ze zbójcami naślany mi nań przez brata-rywala, księcia Jana Bez Ziemi. Ocalenie zawdzięczał opryszkom zorganizowanym przez Robin Hooda. Gdy dał się poznać wybawcom, ci „ukłękli przed nim natychmiast, składając mu hołd i błagając o przebaczenie win”¹⁸. Król zapewnił im ułaskawienie. Innym źródłem mógł być *Dziennik podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego, w którym jest wzmianka, że górale stoczyli zwycięską walkę z Tatarami czy Szwedami w Dolinie Kościeliskiej¹⁹. Tradycja ta, jak wskazuje Zborowski, była żywa na Podhalu, ale nie mógł Sienkiewicz o niej słyszeć z ust górali, ponieważ fragment *Potopu* zawierający opis tej walki powstał przed pierwszym przybyciem autora do Zakopanego²⁰.

Ten sam temat podjął i Kazimierz Tetmajer w powieści *Legenda Tatr*. U obu autorów w opisie obrony króla podobnie została przedstawiona żywiołowa i zapamiętała walka górali. Inaczej jednak w każdej z powieści zachowują się oni po zwycięstwie, inny też jest ich stosunek do monarchy i jego otoczenia.

¹⁶ H. Sienkiewicz, *Przeciw intrygom hakatyizmu*. „Czas” 1906, nr 281.

¹⁷ J. Zborowski, *Góralskie podanie o Szwedach i „Potop” Sienkiewicza*. „Światowid” t. 24 (1962).

¹⁸ W. Scott, *Ivanhoe*. Przełożył T. Tatarkiewicz. Warszawa 1963, s. 412.

¹⁹ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*. Opracował S. Sierotwiński. Wrocław 1958, BN I 170. Nazwę „Kościelisko” Goszczyński wywodzi od klęski wrogów w połowie XVII wieku.

²⁰ Zborowski, *op. cit.*

Górale u Sienkiewicza nie mają wśród siebie przywódców, odnoszą się do króla z przesadnym uwielbieniem i razem z orszakiem królewskim zdążają do Lubowli. Natomiast u Tetmajera górale są dumni, nie całują kopyt końskich, mają dowódcę w osobie Janosika, który traktuje króla jako gazdę, posiada przy tym wysokie poczucie własnej godności. Po wykonaniu zadania bohaterowie z powieści Tetmajera wracają do swoich wsi.

Sienkiewicz nadał czynowi górali rangę bohaterstwa; inicjatywę walki podjęli bowiem Podhalanie sami. Król wzruszył się ich czynem i przyrzekł ludowi, że będzie mu odtąd ojcem. Tetmajer natomiast wprowadził inicjatora pogromu Szwedów w wąwozie tatrzańskim: opata tynieckiego — Pstrokońskiego, a Janosika stawił na równi z królem. Tutaj król niczego wybawcom nie obiecał, ale wysoko ocenił ich czyn, wyrażając uznanie słowami: „Bo oto przez chłopską siekiere do królestwa mego wracam”²¹.

Trudno osądzić, który z tych obrazów jest bardziej sugestywny i przekonujący. Bohaterowie Tetmajera, stylizowani na herosów, swoją postawą zmuszają, by się z nimi liczyć, nie zależy im na jałmużnie królewskiej, sami potrafią wywalczyć należne im prawa. Górale w *Potopie* są z kolei bliżsi prawdy psychologicznej. Ich zachowanie wobec majestatu panów, choć też przesadzone, wydaje się prawdopodobne.

Innym przykładem może być powieść *Krzyżacy*, w której także pojawiają się pierwiastki podhalańskie. Należy tu opis kuracji Maćka, uwalniającej go od „szczebrzucha” w ranie²², oparty na opowiadaniu Sabały, przytoczonym przez Stanisława Witkiewicza w *Na przełęczy*, oraz słownictwo powieści, zawierające, zwłaszcza w dialogach, znaczną liczbę wyrazów i zwrotów góralskich. Dostrzegł je, jako jeden z pierwszych, Witkiewicz — już w trakcie drukowania powieści w „Tygodniku Ilustrowanym”. Pisał wówczas do rodziny: „czyz czytacie *Krzyżaków* — co za świetne rzeczy z tej chłopskiej gwary, z Sabały i górali on robi — i jaki dobry pomysł, żeby tak pisać”²³.

Sienkiewicz w wywiadzie prasowym udzielił wyjaśnienia w sprawie języka w *Krzyżakach*, budzącego powszechne uznanie. Wymienił źródła dostarczające mu materiału językowego do powieści, wśród nich i gwara górali w Tatrach, jednakże „z wyłączeniem Zakopanego, gdzie ów stary i tak cudownie zachowany język popsuł się”²⁴. Jako częsty bywalec wioski Sienkiewicz był zorientowany, że już wtedy tamtejsi górale mówili gwarą skażoną i że jej czystej postaci należało szukać wśród tych mieszkańców Tatr, którzy jeszcze nie stykali się na co dzień z letnikami.

Wiele nowych spostrzeżeń na temat języka *Krzyżaków* wniósł obok Eugeniusza Pawłowskiego²⁵ Włodzimierz Wnuk. Są tym cenniejsze, że wypowiedział je nie tylko znakomity znawca Podhala, ale i góral z pochodzenia, urodzony i wychowany w Zakopanem. Mówił on o sobie:

²¹ K. Tetmajer, *Legenda Tatr*. Wyd. 3. Kraków 1972, s. 282.

²² H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*. Opracował T. Bujnicki. T. 2. Wrocław 1990, s. 3–6. BN I 270.

²³ S. Witkiewicz, *O sztuce, krytyce artystycznej, stylu zakopiańskim, wybitnych twórcach, sprawach narodowych i społecznych*. Wybór i wstęp W. Nowakowska. Wrocław 1972, s. 120.

²⁴ „Kurier Poranny” 1901, nr 120.

²⁵ E. Pawłowski, *Gwara ludowa w „Krzyżakach” Sienkiewicza*. „Język Polski” 1949, z. 29.

To duża satysfakcja dla miłośnika gwary podhalańskiej — a dla Podhalańca „zalubionego” w swej gwarze w szczególności — zagłębić się w *Krzyżaków* i przyjrzeć się im bliżej od tej właśnie strony gwarowej. [W 199]

Wymienił Wnuk szereg zwrotów, form stylistycznych i powiedzonek, żywych jeszcze w dzisiejszej gwarze, które Sienkiewicz bardzo umiejętnie i poprawnie wplótł do języka powieści. Krytycznie ustosunkował się do zastosowanych przez autora wyrazów: „pobośkać” (‘pocałować’) i określenia „mocarny”, które Sienkiewicz, podobnie jak i Tetmajer, użył w sensie ‘bardzo silny’; tymczasem w języku górali „mocarny” pochodzi od wyrazu „mocary”, czyli: moczary.

Sienkiewicz czuwał nad drukiem powieści, dbając, by wyrazy gwarowe podane były zgodnie z ich właściwym brzmieniem. Świadczy o tym jego list do redaktora „Tygodnika Ilustrowanego”, w którym pisał: „trudniejsze wyrazy staram się nawet kaligrafować, pomimo tego jednak ani razu mi nie złożono: »grający«, »śpiewający«, tylko »grający«, »śpiewający« *etc.*”²⁶ A w liście (z 11 VII 1889) do Roberta Wolffa znajduje się następujący przypisek: „Tam gdzie ja piszę »rz«, proszę nie zastępować tego mazurzeniem przez »z«, bo tak wymawiają ci tylko, co nie mają pojęcia o chłopskiej mowie” (W 190). Jak widać, autor zabiegał troskliwie o pisownię przekazywanych do druku tekstów, wśród których odnajdujemy i *Sabałową bajkę*, spisana przez Sienkiewicza z początkiem lipca 1889 w Krakowie, w czasie gdy opiekował się chorą córką. Na datę i miejsce powstania utworu wskazuje list Sienkiewicza, którym posłużył się Wnuk (W 189) jako dowodem prostującym przypuszczenie Krzyżanowskiego, że *Sabałowa bajka* powstała w czasie pobytu pisarza w Zakopanem w dniach 13–26 VII 1889 (KK 160). Opublikował ją po raz pierwszy krakowski „Czas” w numerze z 27 VII 1889, a w dwa lata później — z pewnymi nieznacznymi zmianami, dokonany przez samego Sienkiewicza — „Tygodnik Ilustrowany”, gdzie bajka została opatrzona ilustracjami Piotra Stachewicza. Przedrukowano ją potem w różnych czasopismach i książkach jako wspólny utwór Sienkiewicza i Sabały.

Bajkę usłyszał pisarz z ust góralskiego barda podczas wycieczki nad Czarny Staw Gąsienicowy. Wyprawa odbyła się w pierwszej połowie czerwca 1889, po powrocie artysty z Kissingen, a więc jeszcze przed chorobą 6-letniej Dziuni. A oto relacja samego Sienkiewicza dotycząca genezy opowieści Sabały:

Naokół było tak cicho, jak to bywa w Tatrach, gdzie cisza aż w uszach dzwoni. Siedzieliśmy przy ognisku, którego blask z jednej strony rozświecał kępy kosodrzewiny, z drugiej drgał po wodzie Czarnego Stawu, mieszając się z blaskiem miesięcznym. Przed pójściem na spoczynek zabawialiśmy się pogawędką. Stary Sabała patrzył zamyślony w ogień swymi szklanymi oczyma, wreszcie rozgarnął białe włosy — podniósł twarz podobną zarazem do głowy sępa i do twarzy Milтона — i począł z kolei opowiadać²⁷.

Jan Krzeptowski snuł opowieść o chłopie, który wybrał się do Nowego Targu na zarobek i za Poroninem spotkał Śmierć. Chcąc się jej jak najszybciej pozbyć, wywiercił otwór w wierzbie i z udaną ciekawością do niego zaglądał. Śmierć zainteresowała się zachowaniem gazdy i sama spojrzała w dziurę, a nie widząc niczego szczególnego, weszła do niej, zachęcona przez chłopca, by lepiej

²⁶ H. Sienkiewicz, *Dziela*. Wyd. zbiorowe pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 55. Warszawa 1951, s. 191.

²⁷ Cyt. za: Majchrowski, *op. cit.*, s. 151.

zobaczyć. Wówczas góral zatkał otwór bukowym kołkiem, który pośpiesznie był wyciosał, i odtąd ludzie przestali umierać. Namnożyło się ich tak dużo, że „cłek koło cłka stał, jako smreki stojom w borze [...]” (W 191). Po wielu latach, gdy starość zbyt mocno dała się ludziom we znaki, góral uwolnił więźnia. Śmierć rozpoczęła swoje żniwo w Zakopanem, w Białym Dunajcu, w Kościeliskach i w Chochołowie. Tylu się ludzi wówczas „wykopyrtło, że i chować gdzie nie było” (W 191). Śmierć zlitowała się jedynie nad matką siedmiorga dzieci i poszła do Pana Boga prosić, aby pozwolił jej nie zabierać wdowy. Bóg, jako w tych sprawach niekompetentny, wysłał Śmierć do Pana Jezusa, który nie tylko nie uległ prośbie, ale surowo Śmierć ukarał i rozkazał jej zgryźć przyniesioną z dna morza skałkę, by udowodnić, że pamięta nie tylko o sierotach, ale i o małym robaczku znajdującym się we wnętrzu kamienia.

Jak bardzo Sienkiewiczowi zależało, żeby osobiście wypuścić tę gadkę „niezmiernie oryginalną” i „bardzo piękną”, świadczy korespondencja pisarza. W liście do Janczewskiej, niepokojąc się o losy *Sabalowej bajki* (bo przebywał wówczas w Helgolandzie i nic nie wiedział o umieszczeniu opowieści w „Czasie”), pisał:

Czy Witkiewicz nie wydrukował jej przedtem w swojej *Przełęcz* wychodzącej w „Tyg.” lub czy nie narobił krzyku, że on pisząc obszerniej o Tatrach ma pierwsze prawo ją drukować. Mniejsza o nią, ale nie wiem, dlaczego by Wit. miał mieć monopol, zwłaszcza że ja chyba lepiej umiem pisać od niego. [W 193]

Opublikowanie bajki na gruncie krakowskim nie zadowoliło pisarza, chciał koniecznie być pierwszy i w Warszawie; pisał nagłące listy do Wolffa, by wydrukowano ją w „Kurierze Codziennym” (W 189). Nie chodziło autorowi już tylko o palmę pierwszeństwa, lecz o sprawę natury ogólniejszej. Sienkiewicz obawiał się, by bajka nie została spisana od Sabały i podana do druku przez ludzi do tego niepowołanych, nie znających np. narzecza góralskiego.

Nikt nie ubiegł pisarza, mimo że cenzura warszawska, mając pewne zastrzeżenia, dopiero w 1891 r. pozwoliła wydrukować opowieść w „Tygodniku Ilustrowanym”. W roku 1892 znalazła się ona też w miesięczniku „Wisła” (nr 1), ale już w zapisie Bronisława Dembowskiego. Jeszcze inną wersję tej bajki ogłosił w Krakowie w r. 1897 Andrzej Stopka w książce *Sabała: portret, życiorys, bajki, powiastki, piosnki, melodie*.

Wszystkie trzy teksty zestawiał Hoesick, by wykazać, że ludowy bazarz odmieniał swoje tematy i opowiadał je „z wariacjami bez końca”²⁸. Są one jednak – od strony wątku treściowego – nieco tylko odmienne. W zapisie Dembowskiego Śmierć nie została odesłana do Pana Jezusa, ale, uwolniona z dziupli, w której była zamknięta, uciekła od oswobadzającego ją cieśli. Po rozpołowieniu kamienia dowiedziała się nie tylko o tym, że Bóg wie nawet o robaczku w skale podmorskiej, lecz i o przyczynie, dla której musi umrzeć wdowa: „Te dzieci by się przy matce zwilczyły [...]” – wyjaśnił Bóg.

Wersja Stopki zawiera jeszcze mniej znaczących szczegółów dzielących ją od zapisu Sienkiewiczowskiego. Według niej cieśla, idący na zarobek do miasta, niechcący zwabił do siebie Śmierć, „co na Bańkówkach hłopa brała”²⁹. Wścibskiej Śmierci góral powiedział, że w otworze wierzyb widzi dużo starców.

²⁸ Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie*, s. 250–254.

²⁹ Cyt. za: Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie*, s. 254.

Żeby lepiej ich zobaczyć, Śmierć wlała do wywierconej dziury. Zapis Stopki przemilcza wzmiankę, że Śmierć skoczyła po skałę „do morza na samusięńkie dno” (W 192), ale wyjaśnia, iż sieroty bez matki wychowały się należycie i dobrze się im powodziło.

Ze wszystkich trzech tekstów zapis Stopki jest najpełniejszy i reprezentuje także największe walory gwarowe, a to z tego względu, że Stopka był góralek z pochodzenia i znał język Sabały jak nikt inny. Wersja Dembowskiego też jest gwarowo bogatsza niż wyczelowany artystycznie zapis Sienkiewicza, a jednak to on właśnie stał się najpopularniejszy.

W czasach Sienkiewicza wygłaszał tę bajkę Gustaw Fiszer, zbierając liczne oklaski. Jak wielkie zainteresowanie budził tekst wśród etnografów, może świadczyć artykuł *Ze świata baśni*, w którym Jan Karłowicz zestawiał popularność bajki Sabały z popularnością *Ballad i romansów*³⁰. Bajka w zapisie Sienkiewicza doczekała się też przedruku w podręcznikach szkolnych oraz przekładu na język francuski. Powodem jej powszechności stało się nie tylko sławne imię pisarza, lecz i precyzja, z jaką Sienkiewicz oszlifował pod względem artystycznym opowieść o Śmierci. Bajka pod jego piórem nie straciła charakteru ludowej opowieści, a stała się zrozumiała dla szerszego kręgu czytelników. Rozsławiła też imię ludowego bazarza – ledwie się podpisać umięjącego, ale posiadającego niezwykle talent narracyjny. Krzeptowski potrafił wydobywać dowcip z gawęd, bawić słuchaczy i płynnie opowiadać. Stworzył on pewien styl nie tylko przewodnika, lecz również artysty – skrzypka oraz gawędziarza, obowiązujący jego następców. Zasadniczymi cechami Sabałowego talentu epickiego, które łatwo odnaleźć w opowieści o Śmierci, są humor, realizm i wyostrożony zmysł obserwacyjny. Temu wspaniałemu gawędziarzowi, nazwanemu przez Witkiewicza „Homerem”³¹, poświęcono wiele książek i rozpraw. Wydawano jego opowieści, wyraźnie zaznaczając, od kogo pochodzą, co należało raczej do rzadkości, ponieważ tylko nieliczni zbieracze folkloru podawali nazwiska ludowych narratorów przy spisywanych tekstach. (Stąd większość utalentowanych opowiadaczy pozostanie dla potomnych nie znana.)

W bajkach Sabały często można odczytać obecność odbiorcy na podstawie zwrotów typu: „tak było”, „no i wiecie”, „moi piekni”, „prosem pięknie ik miłości”. Opowieść o Śmierci w zapisach Dembowskiego i Stopki zaczyna się tak: „Set rász, prosem pięknie ik miłości, budărz na zාරobek do miasta”³². U Sienkiewicza też podobnie: „prosem piknie wasych miłości, raz seł chłop [...]” (W 191). Jak widać, Sienkiewicz zwroty te zachował, mimo że nie dostarczają tu one żadnych informacji o odbiorcy.

Zainteresowanie budziła przede wszystkim tematyka opowiadania Sabały, chociaż zawierała naiwne pytania dotyczące człowieka, np. dlaczego ludzie muszą umierać; ujawniała pogląd na wierzenia religijne ludu. Fabuła opowieści opiera się na motywie biblijnym, pojawiają się w niej postacie Boga i Pana Jezusa; postacie boskie mają cechy ludzkie. Analogia między Panem Jezusem a chłopem w *Sabałowej bajce* jest widoczna. Lud kształtował bowiem obraz świata i sił nim rządzących na swoje podobieństwo. Stąd wynikały niekiedy

³⁰ J. Karłowicz, *Ze świata baśni*. „Tygodnik Ilustrowany” 1892, nry 1, 6.

³¹ S. Witkiewicz, *Na przełęczu*. Opracował Cz. Kozioł. Warszawa 1948, s. 191.

³² Cyt. za: Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie*, s. 295.

akcenty humorystyczne; oto opis zachowania się Jezusa: „A Pan Jezus prask Śmierć w pysk” (W 192). W wersji Stopki tenże Pan Jezus używa nawet przezwisk.

W bajce Sabały zachowały się trzy zasadnicze motywy, niegdyś bardzo popularne w folklorze: motyw Śmierci uwięzionej podstępnie, Śmierci ukaranej i motyw dziwnych, jak by się zdawało, wyroków Opatrzności. Pierwszy – znany jest z wielu ludowych opowieści odnotowanych przez Krzyżanowskiego w dziele *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*³³. Sugerują one, że rolę Śmierci mogły też pełnić inne niepożądane siły, jak diabeł, bieda, lichy, a więzieniem ich nie musiała być tylko dziupla czy dziura w wierzbie, ale równie dobrze mogły być nim np. drabina, tabakierka, grusza. Przedmioty te zwykle miały cudowną moc i trzymały więźnia tak długo, póki go nie oswoodził właściciel danego przedmiotu czy drzewa. Uwieszenie Śmierci trwało najdłużej, nieraz aż do utraty powłoki cielesnej (stąd tłumaczy się w bajkach jej kościsty wygląd) lub do momentu, gdy więźnielowi sprzykrzyło się żyć. Diabła wypuszczało się najczęściej po oddaniu przez niego cyrografu, biedę – uwalniał przypadek lub zazdrosny i wścibski sąsiad.

Karłowicz w artykule *Ze świata baśni* twierdzi, że bajka o uwięzieniu Śmierci była znana już w starożytnej Grecji³⁴. Także jeden z późniejszych apokryfów o Salomonie mówi o zaklętych w beczce czartach³⁵. Przeważnie rytuał zaklęcia był konieczny w rozprawieniu się ze złem. Szczegółu tego nie odnajdujemy w bajce Sabały. Przedstawiona w niej Śmierć nie ma wyglądu odrażającego, choć posiada znamienne, acz na pozór niedostrzegalne cechy, po których ją poznał mądry gazda. Nie jest też pozbawiona odczuć ludzkich, np. litości, za którą zostaje surowo skarcona. Motyw ten występuje w wielu wersjach legendy o aniele-Śmierci, ukaranej za to, że wbrew rozkazom Bożym zostawiła życie matce drobnych dzieci³⁶. Najbliższe *Sabalowej bajce* są podania z Suwalszczyzny i z Chełmińskiego, w których posłaniec od Boga musi kilka lat służyć ludziom za niespełnienie rozkazu. W opowieści z okolic Chełmna jest nawet mowa, że gdy anioł po spełnieniu pokuty wrócił do nieba, Bóg polecił mu wydostać kamień z morza. Anioł rozbił go i zobaczył wewnątrz dwa robaczki; poznał stąd, że Bóg wie wszystko, nie trzeba więc nikogo żałować, choćby dziesięcioro dzieci zostało bez matki.

Szczegół o robaczku ukrytym w kamieniu na dnie morza zachował się w wielu jeszcze innych wariantach opowieści folklorystycznych. Występuje w bajce chorwackiej, serbskiej, bułgarskiej, rosyjskiej, słowackiej, w folklorze rumuńskim, w legendzie mużułmańskiej i sycylijskiej. Przykłady zamieścił Jan Janów w swej książeczce *„Sabalowa bajka” H. Sienkiewicza i legendy o „dziwnych sądach bożych”*³⁷. Zajął się on powiązaniem motywów bajki Sabały z różnymi wersjami legend w literaturze i w folklorze na terenie Polski oraz poza jej granicami. Podał mnóstwo wariantów motywu „dziwnych sądów bożych”, by podkreślić jego archaiczność i wykazać w nim wpływy orientalne (arab-

³³ J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. Wyd. 2, rozszerzone. T. 1–2. Wrocław 1962–1963.

³⁴ Karłowicz, *op. cit.*

³⁵ Zob. I. Franko, *Apokryfy i legendy*. T. 1. Lwów 1896, s. 291.

³⁶ Przykłady przytoczył J. Janów (*„Sabalowa bajka” H. Sienkiewicza i legendy o „dziwnych sądach bożych”*. Lwów 1931).

³⁷ *Ibidem*.

sko-żydowskie) oraz późniejsze – zachodnioeuropejskie. Motyw Boga, który wie, co robi, przetrwał – jak wskazują teksty spisane m.in. przez Oskara Kolberga i Karłowicza, a zinwentaryzowane przez Krzyżanowskiego³⁸ – w folklorze polskim i spełnił rolę inspirującą, wprowadzono go bowiem do literatury. Dał on podstawę m.in. opowieści Witkiewicza *Jędrak Cajka*³⁹, a szczątkowo zachował się w *Sabałowej bajce*, gdzie Pan Jezus ukazany został jako ten, kto o wszystkich pamięta i nie lubi, by zmieniano jego wyroki, choć z pozoru wydają się niesprawiedliwe.

Na powiązania bajki Sabały z opowiadaniem Tołstoja pt. *Czem ludzi żywy* wskazuje Hieronim Łopaciński, twierdząc, że rosyjski pisarz korzystał z wątków tej samej baśni, którą Sienkiewicz usłyszał później z ust Sabały i ogłosił jako *Sabałową bajkę*⁴⁰. Epizodu o robaczku w skale tutaj brakuje, ponieważ Tołstoj zamiast idei pokory wobec Boga uwydatnił ideę miłości bliźniego. Zopatrzył też swą nowelkę w cytaty z *Pisma świętego*, umieszczając je pod tytułem jako motto. Zasadnicza różnica między obydwoma utworami polega jednak na tym, że motyw ludowy w opowiadaniu Tołstoja nie jest sprawą główną; służy bowiem jako pretekst do naświetlenia ideologii pisarza.

Powiastrka rosyjskiego autora, ogłoszona na początku lat osiemdziesiątych w. XIX, zainspirowała Sienkiewicza do spisania bajki o Śmierci. Witkiewicz zaś nie tylko przełożył opowieść Tołstoja na gwarał góralską⁴¹, ale pod wpływem tej opowieści napisał kilka oryginalnych nowel⁴².

Bajka Sabały w zapisie Sienkiewicza językowo różni się nieco od tekstów Stopki i Dembowskiego, bo nie zachowuje np. charakterystycznych cech fonetycznych: samogłosek ścieśnionych, przejścia „ł” > „k” czy archaizmu podhalańskiego. Także w zakresie słownictwa zauważamy trochę zmian. Autor zastąpił wyrażenia mniej zrozumiałe synonimami czerpanymi z gwary lub z potocznej mowy – zamiast wyrazów „sędy”, „huściawa” pisarz użył słów „wsędy”, „bór”. Najmniej różnic pomiędzy tekstem Sienkiewicza a gwarał wykazuje składnia. Nie ma w tekście wypowiedzeń skomplikowanych. Rzadko pojawiają się zdania podrzędnie złożone. Najczęściej występują tu równoważniki zdań, zdania pojedyncze i współrzędnie złożone. Brak jest i innych elementów typowych dla pisarstwa artystycznego, np. dokładnego opisu postaci czy okolicy. Wszystko to sprawia, że bajkę Sabały odczytujemy jako opowieść góralską. Od momentu jej wydania droga do rozwoju podhalańskiej literatury, posługującej się gwarał, była otwarta. W ślady Sienkiewicza poszli bowiem Witkiewicz, Dembowski, Stopka, Tetmajer, Kaspruwicz, Żerowski i wielu innych, zafascynowanych górami. Przetworzyli oni modne i wciąż rosnące uzdrowisko w nieoficjalną stolicę kulturalną Polski. Dużą zasługę w budowaniu jej podstaw przypisuje się Sienkiewiczowi, którego imieniem nazwano potem ulicę i willę w Zakopanem.

³⁸ O. Kolberg, *Lud, jego zwyczaję, sposób życia, nowe podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabobony, pieśni, muzyka, tańce*. Kraków 1875. – Karłowicz, *op. cit.* – Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*.

³⁹ S. Witkiewicz, *Jędrak Cajka*. W: *Z Tatr*. Lwów 1907.

⁴⁰ H. Łopaciński, *Legenda o pustelniku skuszonym przez diabła do popelnienia trzech grzechów*. „Wisła” t. 11 (1897), s. 451.

⁴¹ S. Witkiewicz, *Cem ludzie zyjom*. W: *Z Tatr*.

⁴² Witkiewicz, *Z Tatr*.